

Krysztopa na mientko: Jak paroma kreskami wkurzyłem Kijowskiego



Mówi się, że Polacy się sztuką nie interesują, a szczytem ich kultury są białe skarpetki do sandałów. A ja myślę, że z naszym stosunkiem do sztuki i kultury nie jest tak źle, skoro kilka niedbałych kresków może przyprawić Wielkiego Wodza Obrońców Demokracji Mateusza „Kucyka” Kijowskiego o palpacje serca, a tysiące jego adwersarzy o ból brzucha ze śmiechu.

Oczywiście nie twierdzę, że moje rysunki to jest jakaś sztuka. Artystami to byli Starowieyski, Zin czy Kobyliński. Krysztopa jest prostym wyrobnikiem na satyrycznej niwie, ale mechanizmy są trochę podobne. Narysowałem kilka dni temu rysunek, na którym Kijowski mówi: „Przestaliśmy popierać własną ustawę, ponieważ skoro poparł ją PiS, to nie może być dobra”. Narysowałem w życiu tysiące rysunków, wiele bardziej obraźliwych niż ten, ale to właśnie ten wywołał takie drzenie rąk u Światowego Mateusza Kijowskiego, że z tego wszystkiego pomylił moje nazwisko, napisał je małą literą i nazwał idiotą. Wszystko przez odrobinę gryzmołów narysowanych pomiędzy wynoszeniem śmieci a przewijaniem Najmłodszego.

Oczywiście nie mogłem się gniewać na kogoś w tak wielkim wzburzeniu. Zresztą, jak tu się gniewać na kogoś, kto pyta, dlaczego podpisałem swoim imieniem i nazwiskiem jego karykaturę? Przypominałoby to trochę szydzenie z niepełnosprawnego. Ot, pośmialiśmy się gromko (nie my z Mateuszem, naturalnie, tylko my z tymi, którzy zwykle śmieją się z moich rysunków), załamaliśmy (trochę nieszczerze oczywiście) ręce nad stanem umysłów „obrońców demokracji” od Komorowskiego po Petru i to by było na tyle, gdyby nie ta nieco głębsza refleksja nad ogólnym stanem narodowej kultury i sztuki.

Zadumany popatrzyłem z głębokim szacunkiem na czarny cienkopis, na swoją prawą rękę, potem na lewą (zwykle trzyma kartkę), na stare biurko w schowku na szczotki, który robi mi za gabinet (dla sprawiedliwości powinienem był też popatrzeć na mózg, ale nie wiedziałem, jak to zrobić) i pomyślałem tak trochę monumentalnie: Kurde Cezary, ty to jesteś...

Cezary Krysztopa